

## Pomiędzy konwencją a dowolnością

czyli jak świadomie przeciwdziałać rozpływaniu się śląszczyzny w języku ogólnopolskim? Kilka słów o potrzebie edukacji językowej Ślązaków

**W**itóm wszystkich zgrómadzonych gości... Moja starka, kiejby widziała, wiela wós sam przyszło, to by isto powiedziała: „Tela nôrodu!” To, że tela nôs sie tu zgrómadziło, pokazuje nómi, jak bardzo nasza dzisiejszô d - skusyjô jest potrzebno. W mianie Tôwarzistwa Piastowaniô Ślónskij Mowy DAN-GA, co je mómi hónór (cześć) dziś zastympować, dziynkujã òrganizatoróm za to, iże nôs zaprosyli i dali nómi możliwość przidać pôrã naszych czeskich w sprawie, ftorô nôs wszystkich tak wzruszô i poruszô. Mijli goście, zôcni gospodôrze!

Mówienie w takiej sytuacji jak dzisiaj po śląsku jest czymś zupełnie nowym, ciągle jeszcze czymś dziwnym, czymś, do czego się dopiero trzeba przyzwyczać. Jeszcze całkiem niedawno w sytuacjach formalnych, oficjalnych, śląszczyzną posługiwali się jedynie ludzie, którzy standardowej polszczyzny nie znali w stopniu dostatecznym. Takie zachowanie było więc postrzegane jako wyraz prowincjonalizmu, braku kultury, braku wykształcenia. Zresztą wątek ten przewija się w literaturze dialektologicznej przez całe dziesięciolecie: gwarą posługuje się ludność niewykształcona.

Mam zaszczyt reprezentować środowisko, które mówi po śląsku nie dlatego, że nie potrafi inaczej; nie dlatego, że jest niewykształcone lub że się uległo w głębo- kich lasach; ale dlatego, że tego świadomie pragnie. Nasze pragnienie wynika wręcz z dobrego wykształcenia i świadomości, która każe nam traktować język naszych przodków jako spuściznę kulturową tej ziemi oraz jako pełnowartościowe narzędzie komunikacji codziennej, które należy chronić i rozwijać<sup>1</sup>.

W obecnej sytuacji, kiedy śląszczyzna – jak zwykł mawiać prof. Miodek – „się wycofuje”, kiedy wulgarnieje, spłyca się i miesza z językiem ogólnopolskim, świadome, konsekwentne używanie języka naszych dziadków i pradziadków, jest dzie-łem trudnym, wymagającym od każdego użytkownika nie lada wysiłku intelektualnego, samoedukacji. Mówienie dobrze, poprawnie po śląsku jest dziś, zupełnie od-

---

<sup>1</sup> Tak brzmi tytuł publikacji: Skudrzyk A., Tambor J., Urban K., Wolińska O., 2001, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*. Katowice – przyp. red.

wrotnie niż 100 lat temu, oznaką wykształcenia, zdolności do samoedukacji, podnoszenia kultury językowej.

Edukacja taka jest tym trudniejsza, iż nie ma żadnych instrumentów, żadnych wzorców, żadnej podpory ze strony instytucji, które by ją wspierały ani żadnych gotowych materiałów sporządzonych specjalnie do tego celu. Młody człowiek chcący piastować mowę dziadków, który jest zdany na własną inicjatywę, gubi się w chaosie mieszaniny językowej, która go otacza.

Liczebnie jesteśmy mniejszością! A ponieważ nie żyjemy w izolowanym rezerwacie, jesteśmy narażeni na wpływy większości. Mało tego: edukacja szkolna, wszechobecne media, potężny aparat szerzenia kultury, gospodarka, funkcjonują w innym kodzie językowym... To wszystko ugniata nasz język domowy, wpływa na nasz kod, który chcemy bronić. Wpływów tych nie zawsze jesteśmy świadomi: bliskość systemowa mowy śląskiej i polskiego języka standardowego powoduje, że można oba warianty językowe w najróżniejszych proporcjach ze sobą mieszać: możemy mówić językiem opisywanym przez Olescha i Zarebę (czyli językiem naszych pradziadków, którzy polskiej szkoły nie znali, a ich śląszczyzna była wyłącznie produktem przekazu międzypokoleniowego), ale możemy też mówić już właściwie po polsku, zachowując jeszcze tylko kilka śląskich końcówek i kilka zwrotów. Z taką mieszaniną we wszystkich proporcjach mamy do czynienia obecnie na Śląsku.

Dziś młody człowiek bez poważnego studium mowy śląskiej nie ma szans rozpoznać, co w języku, który go otacza, jest spuścizną po przodkach, a co wpływem polszczyzny standardowej. Źródłem wiedzy o otaczającym nas świecie w coraz mniejszym stopniu jest przekaz międzypokoleniowy. Coraz więcej o świecie dowiadujemy się poza naszą domową mikrospołecznością, w innym kodzie językowym. Krok po kroku ogólnopolskie wyrazy, całe zwroty i wyrażenia wciskają się do naszej mowy, rugując ich rodzime śląskie odpowiedniki. (I to chyba tłumaczy, dlaczego słowo *dynga/danga* jest dziś młodszemu pokoleniu prawie nieznane, pomimo że samo zjawisko atmosferyczne na Śląsku nie stało się rzadsze).

Ze strony ludzi nauki pojawia się pogląd, że śląszczyzna ma się dobrze, że ma mocną pozycję społeczną. Oczywiście! Na tle ogólnopolskim Śląsk ciągle się jeszcze wyróżnia. Jeśli kondycję śląszczyzny będziemy mierzyć istnieniem w mowie mieszkańców Śląska wyrażen nieznanymi w polszczyźnie standardowej, to wtedy faktycznie – śląskiej mowie nie grozi wymarcie, bo zawsze w miejscowym slangu zawieruszy się jakiś dialektizm, jakaś śląska końcówka. Ale jeśli punktem odniesienia ma być język mieszkańców tej ziemi sprzed 80 lat, to wtedy trzeba stwierdzić, że dzisiejszy język młodych Ślązaków coraz częściej nie ma już nic wspólnego z językiem ich przodków. Nawet różnice regionalne, ujęte w popularnym powiedzonku „co wieś, to inkszô pieśń“, błędą w porównaniu z różnicami międzypokoleniowymi. Nie ma więc powodów do zadowolenia! Trzeba szczerze przyznać, że mowa śląska jest językiem zagrożonym!

Tabela: Rozpływanie się śląszczyzny w języku ogólnopolskim. Przykłady różnic pokoleniowych w jednej rodzinie we wsi Grzędzin, pow. kozielski. Do takich różnic dochodzi, pomimo że w środowisku tym dominującym językiem wszystkich pokoleń jest gwara śląska.

starsze pokolenie (> 80 lat)	młode pokolenie (<25 lat)
wypisować, przeskakaować	wypisywać, przeskakiwać
JoŃ rada jã pojzimki	JoŃ lubiã truskawki (erdbery)
strzoda, postrzedni	środa, średni (środkowy)
w postrzodku, ranka, danga	w pośrodku, rynka, tyncza
garcopiryz	??? (nietoperz)
nagrołwóm, zarolbióm, pozdrołwióm	nagrywóm, zarabióm, pozdrawióm
mołwa, gołd	gołdka, wónż

Gdyby spróbować dziś napisać pracę naukową na temat gwary jednej wsi, stosując podobne metody jak Olesch w pracy *Die polnische Mundart von Sankt Annaberg*, to pojawiłyby się w nim chyba wszystkie słowa z ogólnopolskiego języka potocznego. Również *Atlas językowy Śląska A*. Zareby wyglądałyby zupełnie inaczej, a na wiele pytań nie użykano by zapewne żadnej odpowiedzi.

Musimy jako Towarzystwo stwierdzić z nieukrywaniem żalem, że elity intelektualne Śląska nigdy nie podjęły dyskusji na te tematy. Nigdy nie dyskutowano o tym, jak chronić śląską mowę, jak ją rozwijać i kultywować. Wątek edukacji i szkoły, jeżeli w ogóle się pojawiał w pracach naukowych, analizujących język Ślązaków, służył zawsze jednemu celowi: jak nauczyć Ślązaków poprawnej polszczyzny (tak jakby polszczyzna śląska była czymś niepoprawnym), jak ich zintegrować, żeby nie wyróżniali się swoimi dialektyzmami. Intencja zachowania śląskiej mowy jako wartości samej w sobie, dyskusja o metodach i koncepcjach, jak to zrobić, nie grała w takich dyskusjach dotąd żadnej roli.

Chętnie i wiele dyskutujemy o śląskiej mowie i o Śląsku, ale jakże rzadko po śląsku! Jest to rzecz znamienne i cecha, która różni nas od Kaszubów. Nawet znani śląscy lingwiści, autorytety w sprawach języka, nie wypowiadają się nigdy publicznie po śląsku. Podczas gdy na Kaszubach profesorowie, księża, nauczyciele, mówiąc publicznie starannym, świadomie pięknym językiem, pisząc i publikując, mogą być wzorem dla zwykłych użytkowników, my nabieramy wody w usta. Wynika to według mojej oceny z faktu, że jakkolwiek awans społeczny został okupiony wyzbyciem się języka śląskiego jako mowy codziennej. Ten wybór naszych elit odpowiadał zwyczajowemu przekonaniu, niepisanemu prawu, że „gwara” to język niekulturalny, gorszy i że należy się go wyzybyć.

Jak ma śląski rolnik lub robotnik mieć koncepcję bilingwalnego wychowania swojego dziecka, jeśli takiej koncepcji nie mają nawet elity? Jak ma być zachęcony do tego, żeby uczyć po śląsku dzieci, jeśli nawet elity (a szczególnie one) tego nie robią i nie wskazują jak tego dokonać, nie upośledzając dziecka w szkole i jego całym rozwojem?

Szanowni naukowcy! Żeby skutecznie bronić ludność śląską przed asymilacją językową, potrzebne jest zaangażowanie świata naukowego. Zainteresowanie mową

śląską musi wykraczać poza ściśle naukowe „badanie“ i „opisywanie“ gwar ludowych. Nie ludźmy się, żaden minister nie podaruje nam pięknej mowy śląskiej, żadna uchwała nie zwróci nam utraconej tożsamości ani nie odwróci asymilacji. Los naszego języka trzymamy tylko my – Ślązacy – w naszych rękach, i to z naszego kręgu muszą wyjść impulsy do działań na rzecz śląskiej mowy. Potrzebujemy ludzi, Ślązaków lub oddanych ich sprawie przyjaciół, którzy darzą naszą śląszczyznę szczerym zamiłowaniem, którym będzie przyświecać intencja i przekonanie, że mowę śląską można i należy doskonalić i rozwijać. Potrzebujemy pedagogów, którzy zaczną się zastanawiać, jak wypracować koncepcje nauczania ludności, jak uświadamiać im te zjawiska językowe, które prowadzą do zaniku śląszczyzny i jak uwrażliwiać na nie. Potrzebujemy ludzi, którzy będą przekonani, że celem śląskiej edukacji językowej powinno być opanowanie mowy śląskiej w stopniu czynnym – tak jak ma to miejsce w przypadku każdego innego języka. Językiem trzeba mówić! Celem działań nauki – i tego my jako Towarzystwo oczekujemy – musi być również kształcenie ludzi z czynną umiejętnością komunikowania się po śląsku, w śląszczyźnie dobrej, tradycyjnej!

Kto nam odmawia praw do takich dążeń, upośledza nas i dyskryminuje. Bo patrzcie, drodzy Państwo... Nikt z nas zapewne nie zaprzeczy, że w Polsce – pomimo że prawie 40 milionów jej obywateli mówi płynnie po polsku i polszczyźnie standardowej nie grozi zagłada – bardzo potrzebne i pożyteczne są poradniki i programy o „poprawnej polszczyźnie” prof. prof. Miodka i Bralczyka. O ileż bardziej takich poradników, wzorów poprawnej śląszczyzny potrzebowałby nasz asymilujący się śląski lud?! Nasze Towarzystwo doświadczyło, że zapotrzebowanie na takie publikacje i zainteresowanie nimi jest wielkie. Nie brakuje dziś ludzi, którzy chcą się kształcić w śląszczyźnie.

W obliczu wyżej wymienionych problemów spór na temat, czy śląszczyzna jest jeszcze gwarą czy już językiem, jest sporem zupełnie drugorzędnym lub wręcz sporem nie na temat. My wolelibyśmy, żeby na Śląsku szukano równocześnie odpowiedzi na pytanie: „jak chronić mowę śląską?”, niezależnie od jej statusu. Kodyfikacja, status śląszczyzny, nie powinny być celem samym w sobie, ale przede wszystkim środkiem, metodą, która pomoże nam podejmować działania na rzecz jej ochrony.

Ostatnie zdania chciałbym skierować do moich ziomków, Ślązaków. Żadne symboliczne działania – czy to udzielenie śląskiej mowie kodu międzynarodowego, czy podniesienie do rangi języka regionalnego, czy „kodyfikacja” w oparciu o rozpodobnienie graficzne od polszczyzny – nie zastąpią tego, co najważniejsze – starań o dobrą śląszczyznę, wzorowania się na języku naszych przodków.

I tu również z zalem muszę w imieniu Towarzystwa stwierdzić, że ogromną wadą dotychczasowych starań jest to, że środowiska, które najgłośniejszy o kodyfikacji mówią, mają po części ogromne deficyty w stopniu znajomości śląskiej mowy lub tego, co za śląską mowę uważają. (Jest to również cecha, która różni nas od Kaszubów!) Mili Ślązacy, na podstawie fragmentarycznej znajomości śląskiej mowy nie da się pisać ładnie po śląsku i nie można tworzyć wzorców kodyfikacyjnych! Obserwując powódź tekstów pisanych w założeniu autorów „po śląsku”, trudno nie ulec wrażeń

niu, że od języka tylko się oddalamy. *De facto* panuje zupełna dowolność w pisaniu „po śląsku” (nie mam na myśli ortografii!), która najczęściej wynika z nieznamomości dialektu śląskiego, zasad nim rządzących. Autorzy swoje luki wypełniają albo polskim językiem standardowym albo też uciekają się do dziwnego indywidualnego języka, charakteryzującego się indywidualną gramatyką, niepotrzebnym słowotwórstwem, mieszaniem wszystkiego ze wszystkim. Autorzy generalizują sporadyczne zjawiska językowe, „przeinaczają” gramatykę według własnego widzimisię. Rezultatem tego nie jest język śląski, czyli zbliżenie do jakiegokolwiek konwencji, ale dziesiątki indywidualnych mów autorów, które z tradycyjną śląszczyzną mają niewiele wspólnego.

W ten sposób wiele cennych projektów (z punktu widzenia dążeń kodyfikacyjnych) zostało zniweczonych, bo ze względu na żalosną śląszczyznę nie mają one żadnej wartości. Publikacje tego typu wręcz kodyfikację utrudniają, pogłębiając jedynie chaos. Nazwać tu można wiele publikacji: komiksy, śląską Wikipedię, młodzieżowe utwory hip-hopowe, różne portale czy książki napisane zupełnie wymyślonym językiem (na przykład „słownik etymologiczny”, który wcale nim nie jest). Z jednej strony można się cieszyć z tego, że mowa śląska zdobywa sobie coraz to nowe media, z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że tak wiele złej śląszczyzny w mediach, jak dziś, jeszcze nigdy nie było.

Ostatnio czytaliśmy w „Dzienniku Zachodnim”: „Niy ma gańba godać słabo, gańba poradzić godać, a niy godać”. Towarzystwo „Danga” reprezentuje pogląd: „Niy ma gańba godać słabo po ślónsku, ale gańba sie niy uczyć!” Promowanie w nowoczesnych mediach, a szczególnie w Internecie, mowy przekrzywionej, sztucznej, utrudnia kodyfikację, a co najgorsze, upowszechnia skrzywiony obraz dialektu śląskiego. Młodzieży ono nie edukuje, a wręcz przeciwnie, pogarsza słabą świadomość językową Ślązaków.

Chciałbym zaapelować w tym miejscu do wszystkich tych, którzy chcą pisać po śląsku: swój zapał spożytkujcie po części na to, żeby przyswoić sobie solidną i gruntowną wiedzę o śląszczyźnie. To jest możliwe! Dla naszych członków przypomnienie sobie śląszczyzny autentycznej, studiowanie oraz odkrywanie jej na nowo, jest niesamowitą przygodą (również intelektualną).

Potrzebujemy przymierza tych, którzy to wiedzą i czują oraz tych, którzy po śląsku piszą i mówią pięknie. Oni będą grać najważniejszą rolę przy rewitalizacji pięknej i autentycznej śląskiej mowy.

Dziynkujã Wóm piyknie za Waszã ciyrpliwość!

**Grzegorz Wieczorek** – urodzony w Tychach, mieszka obecnie w Chociebużu (Cottbus) na Dolnych Łużycach, z wykształcenia biolog, obecnie dziennikarz publikujący w prasie dolnołużyckiej (miesięcznik dla dzieci „Plomje” (=Plomyczek), rocznik dolnołużycki „Pratycja”, satyryczne piśmisko „Ślëpik”, redaktor naczelny tygodnika „Nowy Casnik”). Członek współzałożyciel Towarzystwa Piastowańiô Ślónskij Mówy „Danga” w Cisku.